CZESŁAW IBERSZER

ur. 1915; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, śliwki, sady, trafika

Śliwki z Kazimierza

Pamiętam, w moim sadzie pilnowało się, jak dojrzewały owoce. A piękne, oryginalne owoce tam rosły. Co roku przyjeżdżali nawet górale z tych gór, co żeśmy je stracili, kupowali śliwki węgierki. Na naszych oczach je zwijali i mówili, że to są najlepsze śliwki w Europie. Rzeczywiście, w tych sadach, których resztki zostały nad Wisłą, między ulicą Krakowską a Wisłą, były piękne węgierki, właściwie nie wiadomo, skąd się wzięły. Za granicę je wysyłano.

Tak się rozpleniły, takie były dorodne, takie urodziwe, że myśmy mieli śliwki na różne sposoby, marynowane, takie, owakie – wszędzie były śliwki, a jeszcze ci górale co roku do nas przyjeżdżali na jesieni i kupowali.

Śliwowicy nie robiliśmy. Zawsze ojciec mnie posyłał, żeby przynieść butelkę z trafiki. Były dwie trafiki. Trafika, to był sklep z koncesją na papierosy, wódkę, to była koncesja. Jedną miał Żyd Listig na Rynku, a drugą miał inwalida wojenny, Piskorek, w ulicy Krakowskiej, jakieś sto metrów w głąb ulicy. Tak że nie było sensu robić, kiedy było pod dostatkiem i wódka była tania.

Data i miejsce nagrania	2007-10-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"